Nr. 42. Lwów dnia 20. Lutego 1861. **Sroda.**

GŁOS

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. – Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku w domie narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Telegram „Głosu."

Paryż, 19. lutego. Wczoraj zagaił król Wiktor Emanuel parlament włoski mową treści następującej: Italia już niemal cała oswobodzona. W administracyi będą liberalniejsze reformy zaprowadzone, jednak całość i jedność państwa przedewszystkiem strzeżona. Na polach bitew pod Magentą i Solferinem zawarliśmy przymierze z Francyą, które wiecznie trwać będzie. Usługi Anglii pozostaną na zawsze w pamięci naszej. Nawet naród niemiecki sympatyzuje dziś z nami. Mimo to powinniśmy się dalej zbroić, a przeświadczeni o potędze Italii iść za radami roztropnemi, bo równie roztropnym jest ten, kto czeka, jak ten kto w chwili stosownej uderzy. Nikomu nie wolno narażać bytu narodu na niebezpieczeństwo. Armia i flota nasza okryła się sławą zajęciem silnej twierdzy, i dla tego przy zagajeniu pierwszego zgromadzenia parlamentu wolnej Italii mogę wynurzyć radość moją jako żołnierz i monarcha.

Lwów dnia 19. Lutego.

Jeszcze w kwietniu 1848 wyszło rozporządzenie, aby ze względu na zapowiedziane już podówczas zniesienie stosunków poddańczych, zaległości w pańszczyznie i daninach poddańczych przez urzędy obwodowe w jak najkrótszym czasie oblikwidowane i wyexekwowane zostały. W skutek tego poleciły urzędy obwodowe ówczesnym dominiom, aby podług wydanych im formularzów wykazy takich zaległości sporządziły i urzędom przedłożyły. Gdy wykazy sporządzone zostały, nakazano sporządzić je w innej formie; nakoniec w r. 1850 wyszło uwiadomienie, że cała ta sprawa z wyższego rozkazu wstrzymaną została. Mijały lata, sprawa ta spoczywała. Najwyższe sfery rządowe zajęte były podtenczas nadawaniem i odbieraniem ustaw zasadniczych i organizacyjnych. Była to epoka najwyższej energii pióra, mnożyła się bez końca liczba paragrafów, przybyło urzędów, przybyło dodatków do podatków i dodatków do dodatków, ale w praktycznem załatwianiu spraw, zwłaszcza takich które nieodnosiły się bezpośrednio do interesów erearyalnych, niepodobna było dopatrzyć ani większej sprężystości ani większego pośpiechu. Przeprowadzono po upływie lat kilku sprawę wynagrodzenia, niewyczerpując jej jednak, bo dotąd jeszcze jak wiadomo część wynagrodzenia zakondykowaną jest na zabezpieczenie możebnych pretensyj o zajścia, które zdarzyć się mogły przed laty kilkunastu. Rozpoczęto sprawę serwitutów, do której przeprowadzenia nowe utworzono organy. Sprawa zaś zaległosci, sprawa tak prosta i pojedyncza więc łatwa, spoczywała w aktach, jakgdyby zyskać na tem mogła, że się uleży, jakgdyby to było rzeczą obojętną czy wzajemny między włościaninem i dawnym panem obrachunek odbywa się za świeżej pamięci, czy po upływie lat wielu, w ciągu których zatrzeć się mogła nietylko pamięć należytości i uiszczenia onej, ale nawet pamięć regulujących ową należytość przepisów. Teraz dopiero, przy końcu trzynastego roku od zniesienia pańszczyzny, urzędy odgrzebały sprawę już przez ogół prawie zapomnianą. Gdy bowiem w skutek rozporządzenia byłego Ministra hr. Gołuchowskiego, władze administracyjne zdały sądom to, co na całym ucywilizowanym świecie oddawna do sądów należy, to jest sądzenie sporów; polecono im korzystać z ulgi jaką im owe rozporządzenie przyniosło i zabrać się do załatwienia zaległych spraw administracyjnych. Niewiadomo, czy urzędy sięgnęły aż do dna stosu restancyj i czy chronologicznym przedsięwzięły postępować porządkiem. Dość że sprawa której trzynasty dobiega roczek, wyszła znowu na stół urzędowy, i z urzędów obwodowych rożjeżdzają się komisye, aby od wsi do wsi dochodzić, ile każdy włościanin lub poprzednik jego niedoprządł przed laty motków, niedodał kur i jaj, niedorobił dni pieszych, parowych, poczwórnych. Już pisząc te wyrazy zdaje się że z nich bije jakaś woń grobowa. Staje znów przed oczyma nieboszczka pańszczyzna, na której pogrzeb dzwoniły jeszcze za jej życia kilka kroć bezskutecznie ponawiane życzenia kraju, na której grobie położono już tyle patentów, rozporządzeń, cyrkularzów, intymatów itd. żeby się żywy zpod nich niewydobył, a nieboszczka za jednym pociągiem pióra staje znów przed nami, jak gdyby jej niedość było raz umrzeć, jak gdyby wiecznie miała pokutować i straszyć po kraju. Co dopiero za wrażenie wywrze owe zjawisko na tych, którzy wierzą po dziś dzień, że upiory chodzą po tym bożem świecie, aby dręczyć żywych? Cała ta sprawa niewątpliwie szła trybem, w biurokratycznem rozumieniu porządnym. Wznowienie jej jest pros'em i naturalnem następstwem tego, że niegdyś zaległa. Ale wolno się może spytać czy Rząd, któryby czujnem patrzył okiem na żywotne w kraju życia społecznego objawy, Rząd któryby przykładałby rękę nie do korby kierującej ślepą machiną, biórową ale do bijącego życiem pulsu społeczeństwa, czy taki Rząd - wybrałby właśnie tę chwilę, aby z pod aktowych pyłów wyprowadzić owego upiora na światło dzienne. Rozpatrzmy się w położeniu rzeczy istotnem. Jak każdemu z nas tak i Rządowi wiadomo, że w ciągu ostatnich tygodni, skoro się poruszyły w kraju żywioły zacne, w myśl Rządu wchodzące, ze słów Monarchy i z uprzejmości Ministra korzystać chcące, poruszyły się zarazem żywioły niecne, wszelkiej organicznej, budującej pracy sprzeczne, w rozdwojeniu i zakłóceniu społecznem najsytszą pastwę dla swych brudnych namiętności widzące. Każde społeczeństwo pozbawione swobodnego rozwoju, ruchu, powietrza, światła jest wdzięczną dla takich pasożytów niwą, bo one jak pieczarki rosną i bujają w ciemności i zaduchu. W coż uderzyły te niegodziwe dążności? —

Uderzyły w ciemnotę tego ludu, który nienauczył się patrzeć i dopatrywać prawdę, właśnie dla tego, że mu w nią nigdy patrzeć niedawano, nigdy wzrok swój na białym dniu zaostrzać i prostować niedozwalano. Trzy pokolenia pracowały nad tem i niepracowało daremnie. Uderzyły w ciemnotę ludu a uderzły przestrachem, więc gdy się obywatelstwo zjeżdżało w Krakowie, gdy jechało do Wiednia, gdy się z jeżdżało na posiedzenia Towarzystw Gospodarskich, ludzie podli kłamali ludowi, że to zjeżdzają się panowie, żeby przywrócenie poddaństwa i pańszczyzny wyjednać. Rząd wie o tem, bo nacóżby był nakazywał władzom niższym, żeby lud obałamucony oświecały wzlgędem tego co się dzieje, gdyby był niemiał przekonania, że są tacy co nad obałamuceniem tego ludu pracują? W skutek sprężystości jaką rozwinął w tym razie nasz szanowny prezydent Rządu, niemożna wątpić że wszelka nieuprawniona agitacya ustanie, ale trudno sobie roić, że za jedną pp. naczelników powiatowych przemową, owe przez złych ludzi w ciemne umysły rzucone ziarnko podejrzenia od razu zmartwieje i bez śladu zniknie. Umysły te właśnie dla tego że nieogładzone, niemają gibkości wierzbowej rózgi, którą można gdzie chcieć nagiąć i znów odgiąć. Jeżli tak jest, jeżli wrażenie od niecnych podszeptów tkwi jeszcze, coż naturalniejszego jak to, że wznowienie chociażby tylko wspomnień owej najdrażliwszej kwestyi, jedynej, która jest w stanie wywołać i utrzymać rozdwojenie w naszem społeczeństwie, że wznowienie jednej ze stron kwestyi pańszczyznianej, to jest kwestyi zaległości przez obałamucone umysły krzywo zrozumiane zostanie a przy jakiej takiej złych potęg pomocy wzięte być może za pierwszy zadatek do ziszczenia obaw, któremi dopiero co włościan straszono. Że Rząd tej kwestyi za naglącą nieuważa, tego dowiódł zostawiając ją na boku przez lat trzynaście. Dla czegoż organa Rządowe tę właśnie chwilę, tę w przeciągu lat trzynastu niezawodnie najmniej właściwą, do wznowienia tej kwestyi wybrały?

Pozostaje jeszcze zobaczyć, jak właściciele dóbr uprawnieni do owej zaległości, mogą sobie poczynać, aby ta sprawa niestała się nowych dla kraju niekorzyści źródłem. Gorętsze chęci już poczynają oświadczać się za bezwzględną wszelkich pretensyj darowizną i umorzeniem w ten sposób całego dalszego ślizkiego proceduru. Ale uzasadnione przeciw ogólnemu przyjęciu tej modły postępowania zarzuty podnoszą ci, których pretensye dochodzą do takiej wysokości, że jakokolwiek zrealizowane, mogą one stanowić znakomitą nieraz podporę ich stanu majątkowego. Niezawodnie znajdzie się wielu, którzy bez wahania pójdą za pierwszem zdaniem i jednem życzliwem słowem, umorzą wszelkie pretensye, na których uiszczenie i tak już oddawna liczyć odwykli. Znajdą się inni, którzy tego uczynić nie będą mogli. I ci jednak mają to w swej mocy nadać tej sprawie zwrot przynajmniej, ile być może najmniej szkodliwy. Gdy bowiem władze rządowe mają polecenie starać się przedewszystkiem o to, żeby dobrowolne między stronami tak co do wysokości pretensyj jak co do czasu i sposobu uiszczenia onych porozumienie nastąpiło może każdy uprawniony bez straty rzeczywistej na tak łagodne i łatwe na stronę obowiązanych przystać warunki, iżby ztąd zbyt przykrej przynajmniej niedoznali uciążliwości. Najwięcej jednak pod tym względem może zrobić sam Rząd. Wszak wprzeciągu lat trzynastu dość się zapewne nazbierało po urzędach restancyj, aby wzrobieniem ich zapełnić czas, który im pozostawia przeniesienie sądownictwa do instancyj sądowych. Porządek czynności nie ucierpiałby na tem, a kraj zyskałby tylko, gdyby sprawa o której właśnie mowa, sprawa która przetrzymała trzynastoletnie dotąd zawieszenia, jeszcze tak długo przynajmniej w swym dotychczasowym pozostała stanie, dopóki niewyjaśnią się rzeczy do tyla, aby mogła być bez względu na uboczne swe wynikłości wznowioną.

Korespondencya „Głosu."

Z nad Sanu, 17 lutego.

U nas tu, spokojnie i cicho jakby mak siał; na tak zwanych Amtstagach w poniedziałki bywamy, gdzie wszystko po bożemu się dzieje. Da Bóg, że rozsiewane przez nieprzyjaciół porządku wieści będą płonnemi; a do utrzymania spokoju może się przyczyni nieobecność urlopników powołanych ogólnie do czynnej armii, bo ci tworzą, jak wiadomo, najburzliwszy żywioł ludności. Włościanie myślą kogo wybierać na wyborców, których liczba w tutejszym powiecie, jeżeli ich z ludności ryczałtowo wziętej 28. tysiącznej weźmiemy, może wynieść około 56ciu. Wyrachowano, że w dawnym obwodzie sanockim, bez części przydanej mu z jasielskiego, według tego samego stosunku do ryczałtowej ludności, okaże się znaczna liczba 500 wyborców. Że włościanie zasiędą w znacznej liczbie na przyszłym sejmie krajowym nie podpada powątpiewaniu. Dał by Bóg aby przynajmniej w części byli podobnemi do tego mądrego i poczciwego Rusina w Chodorowie, o którym wspomina wasza kronika Nru. 33. Takiego to warto i wyżej siebie na ławie sejmowej posadzić; co większa godziło by się choćby Grzesia lub Bartka po bratersku za rękę uścisnać!

A propos włościan, doszła do naszej wiejskiej ustroni wiadomość o przyjętym przez ogólne zebranie Tow. gosp. Lwow. wniosku p. Mrozowickiego: wydawania dzieł dla ludu. Nie wątpiąc, że znany z gorliwości komitet to przedsięwzięcie do skutku doprowadzić potrafi, pozwalamy sobie uczynić zapytanie, w jakim języku te dzieła dla wschodniej części naszego kraju, wydawanemi będą, czy tylko w jednym, czyli też w obu językach krajowych, polskim i ruskim? Według nas, prócz xiążek, także pismo tygodniowe politycznej a dla ludu przystępnej treści, odpowie celowi.

A że już napomknęliśmy o Rusi, smutne zaiste wzrażenie sprawiają nam te spory, nam, którzybyśmy radzi całą ludność kraju, bez wyjątku do piersi przycisnąć!

Nie możemy się przy tem wstrzymać od uwagi, że nie chcemy wraz z korespondentem Przeglądu Nru. 19 twierdzić: jakoby ci którzy przed 13tą laty wywołali scysyę Rusinów, gdzieś w ziemię przepadli; przeciwnie wiemy kto oni byli i widzimy ich teraz na najwyższych szczeblach hierarchii.

Mamy też za złe pewnemu pismu polskiemu (b), że nadto ostro i bewzględnie występuje przeciw xiężom unickim! Nie karcić, nie szydzić potrzeba, lecz z zaparciem siebie przyciągać uwiedzionych, a chętnych do wytrwałości namawiać; słowem: z chlebem i ze solą u swych podwoi przyjmować należy, braci Rusinów zacnie i poczciwie myślących.

Przegląd polityczny.

Wiktor Emanuel przemówił do parlamentu. Sądząc z treści, którą podaje telegram niedotyka on w swej mowie tej kwestyi, na którą tak długo czeka Europa. O Francyi wspomina jako o sprzymierzeńcu nierozerwanym, zbratanym na polach Magenty i Solferina. Oczekujemy całego textu mowy królewskiej.

Dzienniki wiedeńskie, które dawnym obyczajem wierzą, że bojaźń jest najlepszą szkołą tak dla ludzi jak i dla mocarstw, straszą znowu dzisiaj Austryą najazdem Włoch. Donoszą z jak najlepszych źródeł, że Cavour telegrafem powołał Klapkę do Turyna, ażeby porozumieć się z nim o różne jeszcze szczegóły co do napadu na Austryę. Dalej mówią, że w Sabaudyi koncentruje Napoleon korpus 50tysięczny, który z ostatnim marca ma być gotów na dane hasło wkroczyć do Piemontu. Sardynia zaś poczyniła już wszelkie przygotowania do przyjęcia swoich sprzymierzeńców. Urzędowe uspakajanie Europy ma być ukartowaną komedyą, aby wszystkich w pole wywieść, a potem oprzeć się na „logice faktów." Bądź co bądź, napad na Austryę wspólnemi siłami jest jak mówią, postanowiony, który nastąpi nim jeszcze upłynie lato r. 1861. — Z innej znowu strony utrzymują, że ogłoszenie stanu oblężenia w Fiume niesprawiło w Paryżu oczekiwanego wrażenia. Zdaje się, że tam dobrze wiedzą, co w Austryi nastąpić może i co niezawodnie nastąpi. Mówią także, że ambasador rosyjski oświadczył w Paryżu, że gabinet petersburski z wielkiem niezadowoleniem przypatruje się postępowaniu dworu tujleryjskiego, który Polakom daje otuchę do pewnych marzeń. P. Kisielew miał nawet w tym względzie konferencyę z x. Napoleonem. —

Król pruski wysłał jenerała Bonina, aby Wiktora Emanuela w jego imieniu powitał.

Dawniej już podaliśmy wiadomość o zawartej umowie między Austryą i Rosyą co do spisków i podburzeń, knowanych w jednem państwie przeciw drugiemu. Dzisiaj dowiadujemy się z petersburskiej gazety Senackiej o publikowaniu ustawy, odnoszącej się do tego kartelu. Każdy mówi ustawa, który w krajach Rosyi spiskuje przeciw Austryi, będzie karany utratą praw i przywilejów, wygnaniem na Sybir, lub „chłostą cielesną," jeśli nie jest szlachcicem. —

Sprawa wschodnia coraz więcej wychyla się naprzód. Sądzą, że ona ma być kluczem, który rozwiąże wszelkie nierozwiązane dotąd kwestye europejskie, a do których obok wymagań tak zwanej równo-

---

*) Tygodnik katolicki x. Prusinowzkiego.

wagi politycznej należą także i nieprzedawnione prawa narodów. Austrya ma w tym względzie w widokach różnych wynagrodzeń coraz więcej zbliżać się do sposobu widzenia Francyi, a w miarę tego oziębia się coraz bardziej przyjaźny dotąd stosunek między Rosyą a Francyą. Porta odpowiedziała już na notę Łabanowa. Przyrzeka reformy, jakoto: zniesienie dziesięciny i przypuszczenie chrześcian do wyższych urzędów i stopni w administracyi i w armii, ale skarży się oraz na gwałtowną stylizacyę noty petersburskiej, na którą odpowiada w wyrazach najumiarkowańszych.

W Bukareszcie między x. Couzą a metropolitą przyszło z powodu nałożonych na dobra kościelne podatków do nieporozumienia. Kroki w tej mierze przez rząd przedsięwzięte wywołały wielką burzę w Izbie multańskiej. Komisya do rozpoznania tej sprawy wysadzona uchwaliła oskarżenie ministra Cagalniccano. Ministrowie musieli podać się do dymisyi. X. Couza zamianował nowe ministerstwo. Gdy jednak Izba trwając w oporze rządowi dała wotum nieufności, została rozwiązaną. Utrzymują że kwestya wychodźców, Węgrów i Polaków, poruszona przez Austryę i Rosyę miała się przyczynić do nieporozumień między Izbą a rządem. —

Ofiarowane pośrednictwo Wirginii i wszelkie usiłowania Buchanana, aby Karolinę do Stanów zjednoczonych znowu przyciągnąć, spełzły na niczem. Depesza z Washingtonu donosi, że Lincoln zdecydował się użyć środków przymusowych, jeśli na drodze układów nic zrobić nie będzie można. —

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń dnia 16. lutego.

β. Konferencya kanclerza Vay z nadżupanami nie zmieniła i zmienić nie mogła stanu sprawy w Węgrzech. Nadżupany, mianowani pod wpływem kanclerza, dzielą niezawodnie i jego główne zdania polityczne, ale ich władza w komitatach jest bardzo słabą. Arystokracya węgierska spodziewała się przez utworzenie dawnej samodzielności komitatów powrócić i do dawnej władzy, lecz skutek okazał się wcale przeciwnym i tak, jak zawsze w ruchach ludowych bywa, początkowi dowódcy zostali w tyle. Demokraci korzystali z chwili, chwytając się ustaw z roku 1848 dla siebie przyjaźnych, opierając się na konstytucyę, według której to tylko jest ustawą, co sejm postanowił i król potwierdził. Gdyby tedy naród przyznał moc ustawodawczą rozporządzeniom władzy absolutnej z ostatnich 12 lat, byłoby oraz w mocy rządu, te rozporządzenia wbrew wniosków sejmu utrzymać; lecz komitaty, idąc przeciwną drogą, zabezpieczają sejmowi zupełną wolność i skuteczność przyszłego działania.

Z tego stanowiska tak prawnego, jak politycznego zapatrywać się należy na wypadki w Węgrzech, aby wyrozumieć postępowanie komitatów i właściwą różnicę między rządem i narodem. Rząd wymaga wykonania ustaw absolutnej władzy, twierdząc, że tylko przyszły sejm za zezwoleniem króla takowe zmieniać lub znieść może; przeciwnie komitaty uważają i wykonują tylko te ustawy, które podług konstytucyi jako takie uważać należy. Z tej zasady wynika, że komitaty odrzucają ustawy cywilne i karne austryackie; unikają udziału w wymaganiu podatków, przez rząd absolutny zaprowadzonych; zaprzeczają pomocy przy rekrutacyi; nie uznają urzędów i sądów na konstytucyi nie opartych; domagają się osobnego ministeryum węgierskiego i t. d.

Jest rzeczą jawną, że samowładza zwrócona przez rząd komitatom, dostała się w ręce demokratów, zmocnionych ludem nie tylko miejskim, ale i wiejskim, którego pociąga widok uwolnienia siebie od podatków uciążliwych. Łatwo przewidzieć, jak wśród takich stosunków wybory sejmowe wypadną i rząd nie może się łudzić nadzieją, że za pomocą sejmu zasady realnej unii państwa z Węgrami, w dyplomie z dnia 20. paźd. zawarte, przeprowadzić zdoła. Sejm nie będzie mieć innego zdania, innej wiary politycznej jak dzisiejsze zgromadzenia komitatowe. Lecz jak rząd dalej sobie postąpi? Czy przemocą rozporządzenia absolutnej władzy utrzyma? Czy z bronią w ręku podatki od wsi do wsi wybierać będzie? Czy samowładzę komitatów, ledwie co utworzoną, na wyborze i sympatyi ludu opartą, zniesie i znowu urzędami biurokratycznemi zastąpi? Czy sejm do wyboru delegatów dla Reichsrathu przymusi? Zdrowy rozsądek i położenie Austryi zagraniczne tej ostateczności nie dopuszczają. Walcząc w Węgrzech lub tylko lud trzymając w karbach posłuszeństwa przymusowego, jednem słowem utrzymując stan oblężenia w całym kraju, wątpić należy, czyli siły wystarczą tak fizyczne, jak finansowe nie tylko do tego, ale oraz i do obrony skutecznej Wenecyi przeciw zjednoczonym Włochom, zwłaszcza po wzięciu Gaety i po zwycięztwie ostatecznym nad gerylasami w Abruzzach, która teraz w krótce nastąpić musi. (?)

Jak dalece położenie sprawy węgierskiej oddziaływa na inne kraje państwa; jakie środki rządowe w obec stanu rzeczy są prawopodobne, lub możliwe i jakich wypadków w Węgrzech prędzej lub poźniej spodziewać się wypada, o tym wam wkrótce napiszę.

Paryż, 12. lutego, 1861.

(*K.*) Cały interes polityczny skupia się w tej chwili w rozprawach parlamentu angielskiego, pruskiego i Izb francuzkich. Trzy jednak rządy w tych trzech państwach są tak silne, że w reprezentacyi krajowej szukają tylko poparcia polityki obranej, nie zaś wskazania kierunku. Ciało prawodawcze francuzkie na pierwszy rzut oka martwem się okazuje do tègo stopnia, iż ten brak ducha bardziej jest niedogodnym jak korzystnym rządowi. Wielka część członków Izby deputowanych, objawia nie tylko obojętność dla rozszerzonych dekretem 24 listopada swobód życia konstytucyjnego, ale nawet zakłopotanie. Zbliżające się rozprawy nad adresem niepokój w niej wzniecają, nie wiedzą pod wpływem administracyi rządowej powołani wybrańcy głosowaniem powszechnem, jak użyć broni do rąk im podanej. Nie wiedzą czyli to jest oręż drewniany w pięknie oprawnej pochwie, czyli jest stalowy do prawdziwego użytku przeznaczony, i ciągle oglądają się na rząd, chcąc w jego natchnieniu czerpać wiadomość jak go użyć i siłę do władania nim. Jednakże dni kilka ubiegłych od mowy tronowej posłużyło do wzajemnego porozumienia się niektórych członków. Tworzy się w senacie i w Izbie niższej grono, które chce z objawem własnego przekonania wystąpić, a to właszcza w sprawie Stolicy Apostolskiej Jeżeli w projektach do adresu nie znajdzie umieszczenia paragraf wzywający zabezpieczenia stanowczego władzy monarszej Ojca Świętego, podany będzie jako poprawka do nich. — W senacie zaś hr. La Roche Jacquelin zamierza wywołać wzmiankę przychylną królowi neapolitańskiemu. Prezes senatu i komisyi adresowej p. Troplong będzie mieć zapewne powierzoną redakcyę adresu. Wielu członków życzyłoby, aby jednemu z komisarzy p. Barthe pracę tę komisya zleciła. W Izbie deputowanych głos powszechny na redaktora adresu p. Mounier de Sizerane przeznacza. Bacząc na usposobienie dzisiejszych Izb, wnosić można że się one ograniczą ściśle w adresie w wytkniętym zakresie przez mowę cesarską, że więc nie będą śmiały dotknąć spraw nie dotkniętych słowami Cesarza. Przypuszczają bowiem że milczenie nakazanem zostało ostrożnemi względami politycznemi, i że życzeniem jest rządu, które mu okoliczności obecne narzucają, aby za przykładem tego milczenia poszły. Jednego tylko może wyjątku dozwolą sobie w sprawie kościoła jako bezpośrednio obchodzącej Francyę. Ż o ł t ą bo w żółtej oprawie x i ę g ę, nie zaś niebieską b l u e b o o k jak w Anglii, obejmującą pisma dyplomatyczne, listy, i noty w sprawach toczących się rozdał rząd między członków senatu i ciała prawodawczego. Te jednak pisma nie stanowią zupełnej całości, wiele z nich tylko w wyjątkach i ułamkach do wiadomości są podane. Wybór z nich zrobiony w celu usprawiedliwienia postępowania rządu zwłaszcza w sprawie rzymskiej. Chce rząd okazać że był ciągłym, i jedynym obrońcą czynnym praw Stolicy Apostolskiej, że wszelkie jej ułatwienia podawał, które przyjęcia nie znajdowały. Aby dać do zrozumienia jakie dalsze skutki nastąpić mogą z dłuższego odmawiania Francyi ufności i odrzucania jej rad, przygotowuje się pismo bezimienne o sprawie papiezkiej, a niejako patronami tego nowego zastępu wojennego, są niektóre artykuły dzienników od dwóch dni umieszczane. I tak „Constitutionnel“ w dzisiejszym numerze ogłosił mowę p. Persigniego, którą przed pięcioma miesiącami dzisiejszy minister spraw wewnętrznych powiedział przy założeniu kamienia węgielnego na budowę nowego kościoła w departamencie Loiry. Mowę tę uważnie odczytać należy chcąc poznać myśl rządową w sprawie rzymskiej. Nie można więc zataić troskliwości, żeby takowa w nowy zakres niebezpieczeństw wtrąconą nie była. Z pism o zjeździe warszawskim objętych żółtą księgą okazuje się że do zupełnego porozumienia się między północnemi mocarstwami w kwestyi włoskiej nie przyszło, i że usilnem ich staraniem było, aby odsuwać wszelkie pozory mogące obudzić podejrzliwość rządu francuzkiego. Z kwestyi tej zawiązek przyszłej koalicyi wyprowadzić się nie dał. Coraz się jednak mniej wątpliwem staje że były zadania, w których zgoda trzech mocarstw dawniej sprzymierzonych nastąpiła. Dowodu na to dostarcza stanowisko jakie względem jednego z nich zajął w Izbach minister spraw wewnętrznych pruski. Zaprzeczenie praw w. xięstwa Poznańskiego zapewnionych traktatami, jest tak śmiałem tak zdumiewającem wystąpieniem w obec Europy, którą jeszcze dotąd te traktaty obowiązują, że tylko wytłumaczyć się daje siłą materyalną rządu pruskiego nie tylko wewnętrzną, ale i zewnątrz zapewnioną. Jest to ostrzeżenie, a razem objaw nauczający, czego się spodziewać mają po tych, którzy do gwałtów nawykli, ci którzy tylko mają po sobie sprawiedliwość i siłę moralną.

Pierwsze ustąpienie do jakiego skłoniła się względem polityki cesarskiej Anglia, jest zezwolenie na konferencyę w sprawie syryjskiej, które sprowadzi może pożądane następstwa, jeżeli na nowo potrafi ściślej spoić z Anglią Francyę, a więc uwolnić ją od konieczności poszukiwania innych związków przedstawiających mniejsze korzyści dla cywilizacyi i przyszłości narodów. Komisya syryjska w Bejrucie wygotowała projekt organizacyi Syryi, który w tych dniach nadesłany pod rozwagę gabinetów pójdzie przed zebranie konferencyi.

Społeczeństwo paryzkie z ciekawością dopytywało się o przyjęcie jakiego u cesarza doznał nowy akademik O Lacordaire wprowadzony na posłuchanie przez złonków biura pp. Guizot, Villemain i Laprade. Niechęć jaką ci czterej akademicy dla porządku obecnego rzeczy wyznają znaną jest cesarzowi. Przecież przyjęcie było uprzejme i godne. Pana Guizot zapewnił cesarz, że umie cenić prawdziwą wymowę, nawet gdy mu jest przeciwną. Do p. Villemain rzekł: „iż z prawdziwą przyjemnością podpisał nominacyę jego zięcia na posadę podprefekta“, na co dowcipny akademik odpowiedział: „że zadziwienie jego równe jest jego wdzięczności“. Ojcu Lacordaire oświadczył „że talent jego tak jest bogaty, że każdy w nim znaleźć może to, co smakowi jego odpowiada, i że on z najżywszem zadowoleniem czytał mowę pogrzebową jenerała Drouet pamięci poświęconą, następnie dodał cesarz: że cesarzowa z wielką przyjemnością słuchała go i zachwycała się jego wymową..... Tu powszechnie zadziwienie nastąpiło, które nawet sławnego kaznodzieje ogarnęło, wiedziano bowiem, że jego mowa akademicka nie zyskała pochwał cesarzowej Eugenii. „Tak jest, mówił dalej cesarz‘ zachwycała się jego wymową, lat temu ośm w Tuluzie. — Ostatnia mowa O. Lacordaire mogła i cesarzowej i tych, którzy jej religijne przekonanie dzielą zawieść oczekiwanie, zawiodła ona samego p. Guizot, który kilka dni temu rzekł mówiąc o niej. „O. Lacordaire nie zrozumiał znaczenia wyboru akademii. Rzuciliśmy mu piłkę papiezką, której uchwycić nie potrafił, lecz niezręcznie dał jej paść na ziemię.“

Dwa bale kostiumowe, których cesarz zażądał odbyły się, pierwszy u x. Bassano w piątek 8 b. m. drugi u hr. Walewskich wczoraj. — Wczorajszy był nader świetny wspaniałością nowo wykończonych i po raz pierwszy otwartych sal ministerstwa stanu, i mnogością, bogactwem ubiorów, całym układem zabawy. W tego rodzaju, rozrywce cesarz szczególne upodobanie znajduje. — Na obydwa więc bale przybył w dominie i masce, do poźnej godziny używał swobody bezimienności. — Cesarzowa w tym roku tylko w dworskich balach obowiązkowy udział przyjmuje. — Na wczorajszym balu powtórzył się z poprzedniego kadrylu taniec slizgawkowy z muzyką z proroka, a po nim nastąpił mazur z ośmiu par złożony, w dawnych polskich ubiorach, w kontuszach, żupanach, kabacikach i kołpaczkach. -- I ubiory i taniec żywo zajęły publiczność balową z licznych narodowości złożoną.

Paryż 12. lutego 1861.

(z) Piątego lutego zapaliła się w Gaecie prochownia od strony morza i mur przyległy fortyfikacyi zawalił się, zostawując mały wyłom. Przyczyna tego wypadku nie wiadoma. Są podejrzenia, że skład prochu podpalony został w samej twierdzy, bo zaraz po explozyi jakby na dany znak rozpoczął się okropny ogień tak z okrętów piemonckich, jako też ze strony lądu. Atak floty pokazał się mało skutecznym, kilka okrętów uszkodzono na nowo. Nastąpiło zawieszenie broni, podczas krórego ratowano chorych i rannych w fortecy i do czego się jenerał Cialdini, dowodzący siłą zbrojną piemoncką, znacznie przyczynił. Podczas tego zawieszenia starali się Neapolitańczycy naprawić uszkodzony mur, a sardyńskie wojko ze swej strony wystawiło nową bateryę. Dziesiątego lutego skończy się rozejm i mówią o dalszem bombardowaniu twierdzy. Ministerstwo w Turynie nagli jenerała Cialdini, aby dołożył wszelkich usiłowań dla wzięcia Gaety, mimo tego, że jego raporta ciągle o trudnościach tego przedsięwzięcia donoszą, jako też i o tem, że wojsko długością tego oblężenia zmęczone i cokolwiek znudzone Hrabia Cavour chciałby zagaić posiedzenie nowego parlamentu włoskiego wiadomością o wzięciu Gaety, i to jest najgłówniejsza przyczyna, że otwarcie posiedzeń parlamentu nie będzie miało miejsca, jak to zrazu postanowiono, 18. lutego, lecz w kilka dni poźniej. Trudno bowiem mówić o jednomyślnej chęci Neapolitańczyków należenia do zjednoczonych Włoch, póki się Franciszek II w Gaecie broni, póki się cytadela Messyny trzyma, i póki się powstańcy ukazują w Abruzzach i w Kalabryi. Ale i w Paryżu byłoby wzięcie lub dobrowolne poddanie się Gaety pożądane, albowiem kwestya neapolitańska jest ściśle z rzymską związana, i ta nie zostanie załatwioną w duchu tutejszym, dopóki neapolitańska nie będzie ostatecznie rozwiązaną. Jedna lub druga alternatywa nie omieszka wywrzeć wielkiego wpływu na rozprawy Izby, toczące się mowy z tronu, a które przy końcu miesiąca rozpocząć się mają. Mówią, że dyskusye w komisyach senatu o sprawie rzymskiej miały być dosyć burzliwe. Xiążę Napoleon bronił gorąco jedności Włoch. Zdaje się pewnem, że będzie zaproponowany w adresie senatu dodatek przychylny papieżowi i że zostanie przyjęty. Kobiety i xiążę robią w tej chwili usiłowanie nadzwyczajne, aby wpłynąć na członków niepodległych Izby prawodawczej, wymódz na nich, żeby nie mówili w przyszłych dyskusyach adresu przeciwko papieżowi. W tej chwili panuje co do tej kwestyi w stronnictwie liberalnem wielka różnica zdań. Dodatek podobny jak w Izbie senatu i również papieżowi przychylny będzie z pewnością podany w ciele prawodawczem, czy przejdzie, tego nie można z góry zapewnić. Zależy to po części od myśli rządowej, pod której kierunkiem znajduje się znaczna część członków ciała prawodawczego, aczkolwiek ci zostali wybrani przez ogólne głosowanie. Sposób widzenia rządu co się tyczy sprawy rzymskiej, ma być objawiony w broszurze, która dzisiaj lub jutro wyjdzie u Edwarda Dentu pod nap.: „La France, Rome et l'Italie“.

Jak słychać wyjdzie więc znowu na wierzch dawna myśl wikaryatu Wiktora Emanuela w krajach papiezkich. Dwór króla Włoch ma się przenieść do Rzymu, a z nim razem i parlament włoski. Propozycya ma być zrobiona papieżowi, aby pozostał w swej stolicy z prawem duchownego majestatu i naznaczonem uposażeniem z funduszów włoskiego królestwa. Broszura będzie się starała dowieść, że w ten sposób godność papieża jako doczesnego xięcia także zupełnie zachowaną zostanie. Chodzi teraz o to, co na to powiedzą Ojciec św. i kardynałowie.

Onegdaj przybył do Paryża margrabia Cadore z ważnemi depeszami od ambasady francuzkiej w Rzymie.

„Morning Post“ wiadomy organ lorda Palmerstona z dnia wczorajszego został dzisiaj na poczcie przytrzymany.

Admiralicya angielska ma zamiar zamienić kilka swych największych i najsilniejszych okrętów na bateryе pływające upancerzone, i poruszane parą. Przeznaczone będą do *Spithead*, gdzie mają bronić przystępu do portu i do arsenału. Zauważano iż dwie cytadele znajdujące się przy tym porcie, nie byłyby w stanie odeprzeć wejścia okrętu opatrzonego żelaznem obiciem.

Szósta Izba trybunału cywilnego paryzkiego wyda w przyszły piątek wyrok w sprawie Patersón-Bonaparte przeciwko spadkobiercom xięcia Hieronima. Zeszłego piątku substytut prokuratora generalnego pan Merveilleux Duvignaux, zr·bił ogólny pogląd na sprawę, uważając takową jako z góry zadecydowaną na korzyść x'ęcia Napoleona i xiężny Matyldy. Przytem oświadczył jednak, iż żądanie familii Paterson-Bonaparte nie nosi cechy szukania korzyści materyalnych ale moralnych; to jest że chodzi im głównie o zachowanie legalne imienia, jako też o regularność położenia.

Wczoraj i dzisiaj był lekki przymrozek w nocy, dnie przeciwnie są bardzo piękne. W tej chwili o 4. godzinie przechadza się mnóstwo ludzi po bulwardach i polach elizejskich; a pojazdy postępują krok za krokiem jeden za drugim. Ceremonia, przechadzki tłustego wołu Boeuf-gras i jego orszaku odbywa się, tak jak każdego roku, ale pochód tryumfatora trzech dni, którego w czwarty dzień zabijają, lepiej się wydał w niedzielę jak dzisiaj. A to z tego powodu. Pochód naprzód udaje się do xiążąt i wysokich dygnitarzy, obchodząc poźniej kolejno wszystkie ministerstwa, ambasady, główne administracye i t. d. wszędzie dostaje pieniędzy, za co sobie wczoraj hulał i za co dzisiaj hulać będzie. Pierwszego dnia wszystko idzie dosyć dobrze i pięknie, ubiory bogów i bogiń, rycerzy i kawalerów, liktorów i druidów są czyste i świeże, a co więcej całe towarzystwo asystujące wołowi — trzeźwe. Tego trzeciego dnia, to jest we wtorek wół prezentował się przed Cesarzem. Orszak otrzymał pieniądze i zapewne nie zaniechał zaraz ich zużytkować, co jego majestatyczności może ujęło uroku.

Masek po ulicach widać zaledwie kilka i niewiadomo, czy nie są oficyalnie wysłane; ten rodzaj zabawy ulicznej nigdy się bardzo nie udawał we Francyi. Z Włoch tu wprowadzony był zawsze rośliną na obcej ziemi. Aby tego rodzaju zabawa się powiodła pod gołem niebem, trzeba włoskiego lub hiszpańskiego klimatu, a może i charakteru.

Austrya.

Dzisiejsze „Neueste Nachrichten“ zawierają wstępny artykuł, w którym jawnie i śmiało ogłasza ją system federacyjny i uznania narodowości za jedyny ratunek dla Austryi. „Fortschritt“ zamieszcza artykuł wstępny mniej dobitny, w którym jednakże uwzględniając opór nadżupanów w naradach z p. Vayem, upadek Gaety, wzrastającą potęgę Piemontu i niewątpliwą już politykę Francyi w sprawie włoskiej radzi Austryi, aby się nie wdawała już w experymenta wstrzymujące życie konstytucyjne, ale raczej przez zapewnienie sobie sympatyi swoich ludów ubezpieczyła potęgę zewnętrzną. „Wanderer“ twierdzi, co do stosunków między Austryą a Rosyą i obawą koalicyi przeciw Napoleonowi to samo, cośmy wczoraj podali z Börsenhalle. Dodaje on jeszcze, że

kongres warszawski niezmienił bynajmniej ścisłych stosunkach między Rosyą a Francyą. Pogłosce mówi „Wanderer“ która się w nowszych czasach rozeszła, jakoby p. Rechbergowi udało się ścisłe stosunki między Austryą, Rosyą i Prusami odnowić, tej nie dostaje żadnych faktycznych podstaw. Przytacza na dowód tego Wanderer (to samo przytacza „Morgen Post“ a właściwem źródłem tej wiadomości jest Indep. belge) że p. Kisielew (za naleganiem austryackiego i pruskiego rządu) zapytał w nocie „bardzo łagodnie stylizowanej“ o stosunki między emigracyą polską a Palais Royal, lecz prosta rozmowa między Napoleonem a p. Kisielewem, bez wszelkich dyplomatycznych korespondencyi wystarczyłaby p. Kisielewa najzupełniej zadowolnić.

Węgry. „Magyar Orszag“ donosi z Wiednia że miasto Peszt dostało znowu odmowną odpowiedź na przedstawienie, żeby sejm odbywał się w Peszcie; „ponieważ oznaczenie miejsca, gdzie się ma odbywać sejm, należy do praw korony, których zmieniać nie mogą ustawy z roku 1848 a których rewizya na sejmie dopiero ma nastąpić.“ Lecz aż do rewizyi mają być te prawa nienaruszone, zauważa „Magyar-Orszag.“

Dziennik urzędowy „Surgöny“ zamieszcza sprawozdanie z konferencyi nadżupanów, (o której wspomina depesza telegr. z Pesztu z 16. lut. podana w wczorajszym num.). nie nadając mu jednak charakteru urzędowego, ponieważ cała konferencya w ogóle była tylko rozmową prywatną. Baron Vay zagaił konferencye mową o trudnej sytuacyi w ogóle a szczególnie co do swego stanowiska urzędowego. Dalej mówił że Cesarz wypełnił główne zarysy dyplomu swego z d. 20. paźdz. a zatem on jako kanclerz nadworny uważa sobie za obowiązek wypełnić z jego strony dane przyrzeczenia t. j. uskutecznić w porządku i podług ustaw przejście aż do sejmu. Do tego jednak potrzebuje aby go komitaty wspierały, gdyż inaczej nie może nadal pozostać na swojem stanowisku. Wzywa zatem do pomocy nadżupanów mianowicie w dwóch kierunkach: 1. aby popierali uchwały konferencyi sądowej; 2. aby uskutecznili pobór podatków. Przy końcu swojej mowy powtarzał kilkakrotnie, że J. C. M. zawsze się okazał gotowym odpowiedzieć życzeniom kancelaryi nadwornej węgierskiej. W odpowiedź oświadczyli wszyscy obecni nadżupanowie, nawet ci którzy kancelaryę nadworną za nieprawną uważają, jednogłośnie w swoim i swoich komitatów imieniu, że kanclerz nadworny, tak co do czynności swojej dotychczasowej, jak i co do swojej osoby posiada ich zupełne zaufanie, a zatem poczytują sobie za powinność patryotyczną wspiera kanclerza nadwornego w jego trudnem położeniu. Urzędowy „Surgöny“ niedonosi nic więcej o tej konferencyi. Wszakże z korespondencyj zamieszczonych w dziennikach wiedeńskich; z ;„Pesther Lloydu“ okazuje się, że na konferencyi miała być także mowa o wysłaniu posłów do Rady Państwa i o pozostawieniu dotychczasowych urzędników na posadach, oraz że nadżupanowie pomimo oświadczeń zaufania nieprzyrzekli żadnej pomocy kanclerzowi. Mianowicie co do podatków że pobór takowych bez sejmu sprzeciwia się ustawom, a zatem ich sumienie niepozwala im być pomocnemi w tej sprawie.

Pan Vay miał już otrzymać listy królewskie (regalia) zwołujące sejm do kontrasygnowania.

Konferencya kuryalna względem reorganizacyi sądownictwa uchwaliła zniesienie notaryatu; co do adwokatury przywróciła dawnym adwokatom ich prawa mianowanym zaś w ciągu lat 2 kazała przedłożyć dyplomy do zatwierdzeuia. Na dzisiejszym (16go) posiedzeniu przyjdzie prawodastwo kryminalne pod obradę. Po mistrzowsku wypracowana relacya o tym przedmiocie pochodzi z redakcyi Deaka i proponuje zupełne zniesienie austryackiego prawa kryminalnego głównie z powodu surowości jego w przestępstwach politycznych nie odpowiedniej w państwie konstytucyjnem. W sprawach drukowych zaleca Deak ustawę z r. 1848.

Miasto Buda wybrało b. Eötvösa (pomimo tego, że niema w tem w mieście siedziby) reprezentem gminy, dało się coraz powszechnie słyszeć życzenie, by go obrać deputowanym na sejm.

Chorwacya. W Zagrzebiu powzięła kongregacya generalna takie same uchwały, o jakich donieśliśmy z Osieka w ostatnim numerze „Głosu“, dodając do tego prośbę o najrychlejsze zwołanie sejmu i wólnomyślne konstytucye dla innych krajów monarchii.

Sürgöny donosi: ogólne oczekiwanie że konferencya sądowa wypowie ważność prowizoryczną kodexu karnego z r. 1843/4, nie ziściło się. Zdanie wydziału (subcomite) w tym duchu ułożone uległo na posiedzeniu walnem dnia 16 b. m. wnioskowi przeciwnemu septemvira Szent-Ivànyi ażeby a) ze względu na doskonałość praw z r. 1843/4 prosić cesarza aby je polecił w król. propozycyach sejmomowi jako podstawę obrad; b) wybrać nowy wydział (subcomite), który ma radzić nad zmianą, jakiej dawniejsza praktyka sądowa doznać powinna, zgodnie z duchem ustaw z r. 1848, Zgromadzenie walne przyjęło ten wniosek z małą odmianą.

Inne dzienniki twierdzą przeciwnie, że konferencya utrzymała ustawy z r. 1848 bezwarunkowo. Na posiedzeniu reprezentacyi miejskiej w Szegedynie dnia 14 b. m. radzono, według podania „Magyar Orszag“ nad wezwaniem namiestnictwa do odstawienia ostatka kontyngensu rekrutów. Postanowiono wystosować odpowiedź do Tawernika z wezwaniem aby namiestnictwo, używało raczej środków pośredniczących i uspakających, nie zaś drażniących i żeby nie żądało od gminy pogwałcenia praw.

Slawonia, „Magayr Orszag“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu komitatu wereckiego przed rozpoczęciem wyborów na urzędników pewien xiądz zabrał głos, który rozebrawszy stosunki terytoryalne Chorwacyi i Slawonii nic innego sobie nie życzył, tylko wcielenia części niższej Styryi do Chorwacyi, okazując zaś nieukontentowanie z powodu uchwały komitatu warasdyńskiego, tyczącej się przyłączenia wyspy Mur do komitatu Zala. Uznaje on tę uchwałę za nieprawną i wnosi, aby zrobić przedstawienie do Cesarza i bana, przeciw reintergracyi wyspy Mur. Zgromadzanie przyjęło ten wniosek.

Francya.

— W dalszym ciągu podajemy następujące dokumenta dyplomatyczne, odnoszące się do sprawy włoskiej, a mianowicie do kwestyi rzymskiej.

Xiążę Grammont do ministra spraw zewnętrznych.

Wyciąg. „Panie ministrze! Jestem zmuszony zwrócić uwagę waszej Excelencyi na nowe stosunki, które się objawiają w Rzymie w sposób za nadto widoczny, ażeby ich nie można poznać. Zaledwo wstąpił p. Lamoriciére w służbę papieża, przybyły natychmiast liczne deputacye francuskie do Rzymu, kazały się przedstawić *in corpore* z wystawnością, okazując jak najjawniej opozycyę dynastyczną i zachowując aż do stóp tronu papieskiego sposób mówienia namiętny, nacechowany niezmierną exaltacyą. Kilku szambelanów papiezkich z wielkim wpływem, używa wszelkich środków, aby nadać otuchy tym objawom. Kilka dni temu panowała wielka tajemniczość w Watykanie; każdego gościa przytrzymywano zapytając go: „Czy pan jesteś z Bretanii“? i oświadczano im, że obecnie sale są zamknięte, ponieważ ojciec śty przyjmuje hołd Bretanii protestującej przeciw cesarzowi przez deputacye. Ostatniej soboty przyszli z kolei mieszkańcy Lugdunu. Francuza, który pomimo, że jest gorliwym katolikiem, nie mógł ukryć uczucia narodowego, napomniano temi słowy: Mój panie, każdy jest przedewszystkiem poddanym papieża nim jest poddanym swego udzielnego pana, jeżeli nie jesteś tego zdania, cożż robisz? Kardynał sekretarz stanu, pojąwszy swym zmysłem politycznym niebezpieczeństwo tego składu rzeczy, jest daleki od popierania tej agitacyi nierozsądnej. Kończąc muszę jeszcze wspomnieć o wyjściu wojska francuskiego z państw papieskich. Jak się w. Exc. łatwo domyśleć możesz, przyczynia się to wszystko do potwierdzenia mego zdania, że sposobność do wydalenia wojsk naszych była stosowną. Dodaję nawet że ten śródek uważano ogólnie jako wypływający ze składu rzeczy. P. Lamoriciére oświadczył iż się łatwo obejść może bez załogi francuskiej, i powtórzył to zapewnienie w obec jednego z członków dyplomacyi, podzielającego to zdanie.

„Grammont“.

14. akt stanowi depesza p. Thouvenel do p. Monstier w Wiedniu upoważniająca go do rozmowy z hr. Rechbergiem względem stosownych reform ze strony papieża, wzywając go oraz do proponowania rocznej subwencyi ze strony mocarstw katolickich.— Xiążę Grammont odpowiada p. ministrowi spraw zewnętrznych d. 14 kwietnia 1860: Panie ministrze! Nuncyusz apostolski zdał sprawę rządowi swojemu ze skutku rozmowy z W. E., względem systemu pochwalonego, przez J. C. M. w celu ustalenia pokoju w państwie papiezkiem, systemu zakomunikowanego gabinetowi wiedeńskiemu w depeszy, której odpis otrzymałem. Te informacye przedłożono papieżowi pod rozwagę, a Ojciec św. zlecił J. E. kardynałowi sekretarzowi stanu, ażeby mnie zawiadomił, iż mu niepodobna przystać na taką kombinacyę. Nie mogłem zatem, panie ministrze, czekać, jak sobie życzyłeś na udzielenie mi odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego, i proponować rządowi papiezkiemu przyjęcie tego systemu. Powody dworu rzymskiego co do wzbraniania się, są następujące: Stolica apostolska nie zezwoli na protokół zawierający zastrzeżenia względem kwestyi Romanii. Przypuszczenie zastrzeżenia w tym względzie wydaje mu się jakoby było koncesyą uczynioną na korzyść czynu dokonanego. Jeżeliby się mocarstwa katolickie zebrały w celu traktowania w sprawie papieża, to by się kwestyą Romanii najpierwej zająć powinny. Wtedy albo pochwalą albo też potępią oderwanie. W pierwszym razie stolica apostolska nie mogłaby wchodzić w układy z niemi. W drugim zaś nie mogłaby przypuścić, ażeby wszystkie mocarstwa katolickie, które w świecie tak poważną potęgę tworzą, cierpiały skrycie i ukrywały niezadowolenie swoje z obawy narażenia się Sardynii. Niechaj objawią swoją wolę i swój zamiar, a zaborca odda natychmiast ofiarze swojej uzurpacyi to, co jej wydarł. Stolica apostolska uważa kwestye reform co do zasady za rozwiązaną, nalega jednak na to, ażeby nie ogłaszać tych, na które zezwoliła, dopóki nie wejdzie znowu w posiadanie prowincyj przyłączonych do Sardynii. Nie przyjmie nigdy gwarancyi państw pozostałych pod jej panowaniem, ponieważ byłoby to w jej oczach uznanie różnicy między temi a wydartemi jej prowincyami. Przedsięwzięcie jej jest w tym względzie niezachwiane. Względem kwestyi subsydyów wypowiedział już papież swoje zdanie i oświadczył, że nie przyjmuje systemu podług któregoby renta dla niego zapisana była w głównej xiędze państw. Zgodziłby się tylko, na kombinacyę mającą formę kompenzacyi dawnych danin kanonicznych, pobieranych z beneficyiów opróżnionych, która właśnie dla tego nie dałaby się pogodzić z obecnem urządzeniem państw mających się do niej przyczyniać. Co do pomocy wojskowej którą państwa katolickie oprócz Francyi i Austryi dawać mają, wolałaby stolica apostolska, żeby jej wolno było zaciągać sobie samej swoją armię, i przyjmie z wdzięcznością wszelkie w tym względzie ułatwienia ze strony rządów.

Grammont.

Następujące depesze wywołał opór dworu rzymskiego. Akt z d. 14. kwietnia odnosi się do ewakuacyi Rzymu, w którym pan Thouvenel uwiadamia, iż cesarz postanowił odwołać wojska francuzkie, ponieważ armia papiezka liczy przeszło 17000 ludzi i codziennie pomnaża się nowemi zaciągami, tak się może dostatecznie wewnętrzny spokój w Rzymie utrzymać.“

Dnia 18 sierpnia uwiadomił p. Thouvenel x. Grammonta depeszą, że w skutek zajść w państwie rzymskiem „wojska francuskie mają utrzymywać powagę stolicy apostolskiej, dopóki papież bawi w Rzymie.“ Dalsza depesza ministeryalna z d. 24 września odrzuca wszelką myśl interwencyi w Umbryi i Marchii. Te depesze poprzedza: Pismo x. Grammont z d. 28 stycznia 1860, w którem żali się na znaną potajemnie wydrukowaną encyklikę papiezką. To wywołało okolnik p. Thouvenela, w którym żałuje, że papież chce niepokoić sumienia katolików, „przenosząc sprawę czysto świecką na pole religijne.“ Potem przytacza minister fakty historyczne dowodzące, że zmiany terytoryalne w posiadłościach papiezkich, były zawsze traktowane jako kwestye czysto polityczne.

Dnia 12 lutego 1860 wniesiono propozycyę względem nadania legacyom odrębnej administracyi, 26 odnowiono propozycyę oddania wikaryatu stolicy apostolskiej królowi Sardynii. Kardynał Antonelli zaprzecza władzy czynom dokonanym. „Dla nas,“ tak pisze kardynał, „jest główną rzeczą poszanowanie zasad, papież nie może ubliżyć temu obowiązkowi i bierze go na siebie w obec całego świata.“ Poseł streszcza rozmowę następującemi słowy: „Papież nic nie uzna ani nie pochwali wyjąwszy przywrócenie stosunków *ante bellum* w xięstwach i w swojem państwie.“ Poźniej żąda papież załogi neapolitańskiej do Ankony i do Marchii na co jednak król Franciszek nieprzystaje.

— „Monitor“ z 14. b. m. zawiera według listów z Hong-Kong doniesienie, że w północnych Chinach jest stan rzeczy pomyślny. W całem państwie niebieskiem ogłoszone traktaty z Francyą i Anglią weszły już po części na drogę wykonania. Zima srożyła się w zatoce Petcheli, a korpus okupacyjny w twierdzy Takou staczał z nią przykrą i zaciętą walkę. Jenerał Montauban z 2000 ludzi i admirał Charner z główną siłą floty znajdowali się w Shanghai; admirał Protet w Tche-Fou, zaś admirał Page z okrętami „la Renommée“ i le „Monge“ udał się do Japonii, gdzie bezpieczeństwo cudzoziemców zdawało się być na nowo zagrożone.

Włochy.

Król Wiktor Emanuel przybył w poniedziałek dnia 11 b. m. do Turynu i przyjmował natychmiast kilka deputacyj. Obecność jego wywołała w tem mieście wielką radość. Tego samego dnia przybyli do Medyolanu: Ambasador angielski Sir J. Hudson, hr. Rayneval sprawujący interesa Francyi, tudzież ministrowie Szwajcaryi i Szwecyi. Za kilka dni wraca król do Turynu, by osobiście parlament otworzyć. Pogłoski rozszerzone w dziennikach o odroczeniu otwarcia parlamentu włoskiego w Turynie, były mylne. Nota ogłoszona w gazecie urzędowej królestwa, a wydana od kwestury izby, wzywa deputowanych, ażeby się zebrali w niedzielę d. 17 b. m. dla mianowania komisyi, która ma przyjmować króla na posiedzeniu dnia następnego. Zresztą depesza nasza z Paryża z d. 19 b. m. dziś na czele umieszczona, otrzymana wczoraj już po zamknięciu dziennika, donosi o otwarciu parlamentu i podaje w krótkości treść mowy króla.

Xięstwa naddunajskie.

Z Jas donoszą z 8. lutego. Xiążę wyjechał na obchód rocznicy swego wyboru xięciem połączonych xięstw Naddunajskich do Bukaresztu. — Od kilku dni utworzył ex-kajmakam Pano, jako prezydent rady i minister spraw wewnętrznych, nowe ministeryum. Wiceprezydenci zgromadzenia narodowego pp. Hormusaki i Maurojeni, otrzymali: pierwszy departament sprawiedliwości, drugi skarbu; p. Dymitr Stourdza mianowany ministrem nauk, Dr. Kuczerano robót publicznych, Rolla sekretarzem spraw zewnętrznych. Z dawnego gabinetu pozostaje tylko jenerał Floresco nadal ministrem wojny. P. Kogolniczano musiał podziękować częścią w skutek ścisłego polecenia ze strony xięcia, częścią w skutek odniesionej klęski w zgromadzeniu, które zganiło jednomyślnie kroki jego przeciw metropolicie. Metropolita sprzeciwiał się jako prezes zgromadzenia narodowego nałożeniu podatku na dobra kościelne i podał się do dymisyi, minister zaś wydał nań wyrok internowania. Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia było to internowanie metropolity mołdawskiego, przez ministra Kogolniczano samowładnie zadekretowane, przedmiotem obrady. Uchwalono trzy następujące punkta: 1) Podana przez metropolitę dymisya, jako duchownego naczelnika Multan i prezydenta zgromadzenia narodowego przyjmuje się. 2) Metropolita będzie odtąd pobierał 2400 dukatów rocznej pensyi i wolno mu sobie obrać według upadobania miejsce swej rezydencyi. 3) Zawyrokowane przez ministeryum Kogolniczano internowanie metropolity było nielegalne, i wszelkie wniesione przeciwko niemu oskarżenia uważają się za nieważne.

Bukareszt, 12. lutego. Zgromadzenie wyborcze zostało rozwiązane w skutek nieprzychylnej ministerstwu uchwały względem niepokojów w Krajowie. —

Ameryka.

Przesilenie separatystyczne postępuje dalej w Stanach zjednoczonych i nie ma już dzisiaj nadziei, ażeby unia mogła wyjść z niego zwycięzko. Pośrednictwo zaproponowane przez ciało prawodawcze Wirginii i zalecone w ostatniem poselstwie p. Buchanana, zostało stanowczo odrzucone przez południową Karolinę. Karolina odpowiedziała, że napróżno byłoby wchodzić w układy, gdy się nie pragnie ich urzeczywistnienia. Z drugiej strony donosi depesza z Washingtonu z 1. lutego, że p. Seward miał mowę w senacie, w której oświadczył, że p. Lincoln postanowił jąć się środków przymusowych, jeźliby się nie powiodło zakończyć przesilenie układami spokojnemi.

Kronika.

(Pomnik Klonowicza. — Ciekawy exemplarz czeskiego radzcy szkolnego. — Podejrzliwa mądrość policyi i gadulstwo dziennikarskie. — Najnowszy przykład orężnej waleczności brandeburskiej).

— Wiadomo zapewne czytelnikom naszym, że Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół nauk umyśliło wystawić pomnik jednemu z najcelniejszych poetów naszych epoki Zygmuntowskiej — S. F. Klonowiczowi. W tym celu wyznaczyło Towarzystwo z grona swego komisyę pomnikową, która na ostatniem posiedzeniu wydziału nauk historycznych i moralnych doniosła najpierw, iż kamień przeznaczony na pomnik wkrótce sprowadzonym będzie, a następnie przedłożyła napis, jaki umieścić myśli. Wydział przyjął przedstawiony sobie napis z niejaką odmianą, który ma być następujący. Na pierwszej stronie pomnika: „Sebestyanowi Fabianowi Klonowiczowi Ziomkowie, staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.“ — Na drugiej „Urodził się w Sulmierzycach r. 1551. Umarł w Lublinie r. 1608“. — Na trzeciej: „Worek Judaszów. Flis.“ Wreszcie na czwartej: „Victoria Deorum. Roxolania.“

— Czesi posiadają obecnie ciekawy exemplarz radzcy szkolnego, którego mimo w cale niepochlebnych dlań opisów dziennikarskich z grona swego pozbyć się nie mogą. Piszą o nim np. Narodni Listy, że nawet jednego zdania nie potrafi ułożyć po czesku. „Gdy p. Maresch radzca szkolny dla Czech“ — mówi wspomniony dziennik — „potrzebuje podać jakie ogłoszenie do Pragskich Nowin urzędowej gazety czeskiej, to musi dać je sobie przetłumaczyć. Nie jestże to skandał pedagogiczny, aby radzca szkolny, który ma tysiące szkół organizować i reformować, i tak o metodzie nauczycieli jako postępach uczniów przekonywać się, żeby taki radzca szkolny nie umiał kilka wierszy po czesku już nie napisać, lecz tylko powiedzieć? Mimo tego stoi tu p. Maresch jako niewzruszona pieramida, którą sobie minister Thun wzniósł na wieczną pamiątkę zasług położonych około narodowości czeskiej.“ — Tak uskarżają się Czesi; a ileżto podobnych szczegółów nie mielibyśmy i my do wskazania! Istotnie i pod tym względem dzieją się u nas takie nadużycia, że nie doświadczywszy ich, nie przekonawszy się naocznie o ich istnieniu, trudno zażaleniu wierzyć. A przecież wiarę tę tak łatwo zdobyć przy jakiem takiem doświadczeniu, przy szczerych chęciach dla dobrej sprawy, przy bezstronności w sądach, wreszcie przy niezależności od stosunków przyjacielskich lub innych, powtarzamy że wewnętrzna organizacya szkół w naszym kraju przedstawia nierzadko widok, na który niepodobna się nie oburzyć. Mimo różnych zdań w tej mierze niezaniedbamy w czasie swoim wykryć niejedno z takich misteryów, świadczące że stosunki te nie są u nas wcale lepsze jak w Czechach.

— Zabawny przykład trwożliwości policyjnej zdarzył się w Weronie. Przybył tam niezbyt dawno pewien rzemieślniczek, na zapytanie policyi mieniący się Węgrem. Otoż policya upatrzyla w tem słuszny powód do podejrzenia, nie widząc coby miał rzemieślnik węgierski do czynienia w Weronie. Zapewne będzie to emisaryusz, — więc bez długich ceromonij wpakowano go do kozy, i na nieszczęście znaleziono przy rewizyi kokardę węgierską. Oczywisty emisaryusz — mniemała policya, a za nią zaczęły dzienniki trąbić po świecie straszną o agitacyach węgierskich historyę. W krótce doniesiono że w Weronie został schwytany i rozstrzelany emisaryusz, który żołnierzom rozdawał kokardy węgierskie itp. Tymczasem przy przesłuchaniu więźnia okazało się, że pomienioną kokardę dostał on przed kilku laty od swej narzeczonej, i przechował ją na pamiątkę, — a w skutek czego natychmiast uwolnionym został.

— Do jakiego stopnia waleczności doszli potomkowie pruskich mnichów krzyżowych, poucza następny przykład. W lasku Fryderykowym przy Berlinie rozmnożyły się nadzwyczaj dzikie króliki, które postanowiono wytępić polowaniem. Niedawno temu wyruszyło na obławę trzydziestu doskonale uzbrojonych i wyćwiczonych strzelców, którzy po długiej pracy zabili aż „jednego“ królika.

Ogłoszenia sądowe i urzędowe.

Edykta i obwieszczenia.

Sąd pow. w Brodach l. 216 powołuje Jana Kielczewskiego, aby do roku zawiadomił go o swojem pobyciu pod utratą praw ojcowskich nad małoletnią córką swoją Lucyą Benedyktą Anielą Kiełczewską.

C. k. Nam. z d. 26. st. 1861 l. 5273 ogłasza, że na przyszłość nie będą wydawane certyfikaty właścicielom klaczy wpisanych do protokołu stacyj stadniczych.

C. k. Nam. do l. 5274 oznajmia, że świadectwa udowadniające prawa własności klaczy ubiegających się o premie chowu, uwolnione są od stemplu dotychczas przepisanego.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 19. lutego.

		gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.	6 zł. 86 c.
Dukat cesarski	„ „	6 „ 89 „
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	11 „ 85 „
Rubel srebrny rosyjski . . .	„ „	2 „ 29 „
Talar pruski . . , ...	„ „	2 „ 18 „
Galic. listy zastawne w w. a. .	„ „	82 „ 60 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.	bez kupo-nów	86 „ 88 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika	bez kupo-nów	167 „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kupo-nów	62 „ 25 „
5% Pożyczka narodowa		75 „ 50 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 19. lutego.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 76. 90 Metaliki po 5% za 100 zł. 65. 60 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne. Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 738.—; instytutu kredyt. dla hand. i przem. 166.60

Wexlowy. Augsburg za 100 zl. połudn. niemiecki waluty 150.—. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 147. —. Medyolan za 100 zł. waluty austr. —.—. Paryż za 100 fr. —.—.

Kurs. Dukaty c. mennicze 6.98. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 147.75

Kurs papierow.

Giełda wiedeńska z dnia 17. lutego.

5% metaliki na wal. austr.	65 zł. 15 c.
5% pożyczka narodowa.	76 „ 40 „
5% obligacye indemnizacyjne galic.	62 „ 50 „
„ „ bukowińskie .	62 „ — „
„ „ węgierskie . .	65 „ 50 „
Listy zast. 5% banku narod. 12miesięczne .	100 „ — „
„ „ 6letnie . . .	101 „ 50 „
„ „ 10 „ . . .	98 „ — „
„ „ losowane . . .	91 „ — „
4% towarz. kredyt. galic. za 100 zł. . . .	89 „ 75 „
Akcye banku narod. austr. za 1000 zł. . . .	730 „ — „
„ zakładu kredyt. za 200 zł	163 „ 80 „
„ kolei północnej za 1000 zł.	2132 „ — „
„ „ galic. za wypł. 120 zł. (60%) .	168 „ 75 „

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 18. lutego:

Hotel angielski. PP. Hr. Karnicki Teodor z Komarna. Link Fr. z Komarna. Górski Stanisław z Warszawy. Brzeżany Maurycy z Kończak.

Hotel europejski. Morawski Tymeon, Dr. med. z Rosyi. Fałkowski Melchior z Witryłowa. Sadowski Jan z Paryża.

Hotel Langa. Abrahrewicz Bazyli c. k. ofic. z Odesy. Borowski Skarbek Leon z Radruża. Manheimer Adolf z Wrocławia. Szwajkowski Pogańczyk Jan z Smolnia. Hantschel Józef z Bochni. Köb Kajetan inspektor gen. kol. gal. z Wiednia.

Hotel krakowski. Zwolski Józef c. k. por. z Brynic. Hubka Antoni c. k. major z Niwisk. Hubka Karol z Żabna. Rudkowski Józef z Boryni. Załęski Karol z Horodyszcza.

Zajazd Kuhnów. Brysiewicz Seweryn z Sambora.

Zajazd Leszczyńskiego. Sierpiński Michał z Podolina. Wiśniewski Ignacy z Hrycowiec.

Zajazd pod Tygrysem. X. Michałowski Kazimierz z Kamionki.

Wyjechali ze Lwowa.

dnia 18. lutego.

PP. Papara Henryk do Zubomostów. Rubczyński Maurycy do Bilitowki. Irdza Józef nacz. katas. do Tarnopola. Frachtbaum Filip Dr. praw do Stryja. Lewicki Hipolit do Jaworowa. Wolański Józef do Tłumacza. Nahujowski Antoni do Czernicy. Sobolewski Stanisław do Draganówki. Łączyński Izydor do Batiatycz. Witkowski do Sorok. X. Mielnicki Józef do Brzeżan. Liebe de Szerelem Franciszek do Bełza. Sniszek Leon do Glinian. Mrowczyński Ambroży do Rohatyna. Wąsowicz Alexander do Sarnek.

INSERATY.

Do Redakcyi Gazety „Glos"

W Przeglądzie powszechnym Lwowskim, dnia 6. grudnia 1860 roku N. 103 pod tytułem: „Uczciwcy na Podolu Rosyjskim" jakby na pożytek duchowny czytającej publiczności, wydrukowany artykuł, z przedwstępem odzianym bardzo zgrabnie w szatę patryotyzmu. I na takiej to zasadzie, autor tego artykułu rozwodząc swój traktat o emisaryuszach, jakby na dowód że emisaryuszem jest każdy człowiek w kole wpływów swoich i w sferze swojego działania, wedle pojęcia obowiązków swoich w społeczeństwie — jako nieomylny wzór emisasyuszów złego, twórca tego artykułu wybrał sobie na ten raz trzy ofiary z obywateli podolskich, i całe swoje przekonanie opierając jakby na najmocniejszych juz dowodach, mianowicie na tem że nie dawno udało mu się słyszeć o takowych co wziął na się wielkie posłannictwo denuncyatora przed opinią publiczną i sumieniem narodowem. Lecz w miejscu najczystszej prawdy, koniecznej do potępienia winowajców, wylał na nich przepełnioną miarę swego jadu, złości i najszkaradniejszego oszczerstwa. Niepohamowany niczem w swej pseudopatryotycznej zajadłości na jedną z takich ofiar, a mianowicie Skibniewskiego właściciela miasteczka Dunajowiec, dodając mu pomocnika adwokata z Kamieńca Michałowskiego, cisnął najczarniejsze szkarady, jakie tylko mógł wymyśleć. Bo oskarża o zaprzeczenie mieszczanom dunajowieckim używania przywilejów nadanych im przez królów polskich, a po przejściu tej sprawy aż do Petersburga i rozstrzygnięciu na korzyść mieszczan, zamiast spełnienia wyroku najwyższej instancyi, z porady Michałowskiego wyłudzone na nowo od mieszczan przywileje królewskie podskrobali. O takie właśnie fałszerstwo, oskarżyli niewinnych mieszczan, i ci za to ukarani zostali Sybirem. Najwyraźniej więc mianując Skib... i Mich... podskrobywaczami i aktorami całego tego szkaradnego postępku, kończy o nich wyrażeniem: „nie sąż to burzyciele porządku, emisaryusze złego — niosący nieporządek, zgubę, rzeź?"

Co można więcej na krzywdę i potępienie bliźniego napisać, jak denuncyując go przed opinią publiczną i sumieniem narodowem jako fałszerza i podskrobywacza przywilejów królewskich, i że za taką jego zbrodnię niewinni ukarani Sybirem?.. i nareszcie determinując że tacy są burzycielami porządku, emisaryuszami złego, niosącemi nieporządek, zgubę, rzeź?...

Taka jest wszakże treść artykułu wydrukowanego o Skibniewskim, opartego tylko na słyszeniu, jak się sam autor przyznaje. A przecież jest to głos publiczny, aby takich winowajców odsądzić od czci i wiary — jest to chcieć odjąc im co najdroższego, sumienie i dobrą sławę.

Tymczasem rzeczywistość przekonywa: że według wszelkich do tych czas wiadomych podań historycznych miasteczko Dunajowce nigdy nie było własnością koronną, lecz zawsze prywatną; że zatem dunajowieccy mieszczanie żadnych przywilejów królewskich nigdy nie mieli i nie mają; że dopiero od roku 1850 z nabycia od generała Krasińskiego został dziedzicem dunajowieckiego majątkn Wiktor Skibniewski, zmarły przed dwoma laty, od dwóch zaś lat współdziedzicami tegoż majątku jest pięciu synów Skibniewskich i jedna córka. Lecz nigdy ani ojciec Skibniewskich ani żaden z dzisiejszych sukcesorów jego żadnej sprawy z mieszczanami dunajowieckiemi nie mieli i nie mają. Żaden z tych mieszczan na Sybir nie wysłany— wszyscy oni zdrowi, cali i w domu. Żaden nareszcie Michałowski nie dotykał się nigdy interesów Skibińskich, a zatem i uczestnikiem zmyślonej dziś kalumnii nie był i być nie mógł. Słowem cały ten artykuł Przeglądu Lwowskiego o Skibniewskim jest bezczelnem zmyśleniem jakiegoś właśnie najgorszego z tak nazwanych emisaryuszów złego — bo emisaryuszów kłamstwa. Jest to zawzięty, lecz fałszywy szpieg czynów ludzkich, który całe swoje poszukiwanie do spełnienia obowiązku denuncyatora publicznego, ograniczył na wysłuchaniu, a najprawdopodobniej na stworzeniu plotki i śmiało choć nader zuchwale dekretuje ludzi, od których może ma nadzieję zyskania jakiego cła monopolijnego za publiczne potem odwołanie swojego kłamstwa.

Dziwić się zaiste należy jak P. Stupnicki, odpowiedzialny Redaktor rzeczonej gazety, mógł przyjąć do druku podobny artykuł, za który można być zawołanym pod pręgierz publiczny, tak samo jak denuncyacya zmyślonych zbrodni powołała obwinionych przed opinią publiczną i sumienie narodowe — bo zmyślenie zbrodni, równa się samemu popełnieniu onej — a zakrycie nazwiska autora ściąga na Redaktora wszelką odpowiedzialność.

Sprawa obecna nie jest dziś sprawą, jednych Skibniewskich, ale jest sprawą wszystkich co nie zasłużyli wcale na miano takich poczciwców podolskich, jakich wydawca pomienionego artykułu obrał widać sobie za materyał dalszej swojej w tym rodzaju korespondencyj.

Jakaż jest dziś rękojmia niezakłócenia spokojności i dobrej sławy każdego dbającego o nią?.... ktoż się przed taką potwarzą ostoi?... kiedy pierwszy najemny gazeciarski korespondent, lub bezimiennie może szkalować publicznie każdego kogo mu się podoba, nie troszcząc się wcale o dowody, bo dla niego dosyć słyszenia plotki, lub zmyślenia, by zaraz one wydrukował.

O czasy! o obyczaje! Na jakiejże to drodze jesteśmy? czy nareszcie przychodzi do tego, że już nie mamy nic świętego do poszanowania? ani Boga, ani wiary, ani cnoty, ani dobrej sławy bliźniego?... Czy to taka miłość braterska ma nas zjednoczyć w duchu i zaprowadzić do krainy okupionej świętą krwią Zbawiciela?... Czy zamiast moralnego posiłku, jakiego każdy ma prawo spodziewać się od tych co stoją na straży publicznego pisma, jak P. Stupnicki, można nas karmić zmyślonemi potwarzami — mazać najczarniejszemi fałszywemi zbrodniami życie człowieka, pod żadnym względem nie zasługującego na złość ludzką — i zamiast zjednoczenia, rozrywać tym sposobem wszelkie węzły braterstwa? Nie jestże to być najprawdopodobniejszym emisaryuszem złego? I jest nim właśnie twórca artykułu o którym rzecz. Bo wytykać błędy ludzkie, jest to bez kwestyi poprawiać ich moralność i obyczaje — maxyma ta od wieków przyjęta, ale trzeba wytykać błędy rzeczywiste — albowiem bez mianowania nawet osób, jeśli wskazywać fakta zmyślone, będzie to tylko oszukaniem czytających, bez żadnej dla nich korzyści moralnej. Aby więc autora pomienionego artykułu skierować do postępowania na dal drogą prawdy, dla jego poprawy i moralnego pożytku, należy go odesłać do obeznania się z jednym artykułem praw naszych, gdzie powiedziano: że wszelki oszczerca, publicznie z pod ławki jako pies kłamstwo swe odszczekiwać powinien.

Wszystko to niech będzie zaprotestowaniem takich czynności autora i redaktora artykułu rzeczonej gazety, aby choć na dal, równie niewinni, nieulegli podobnie publicznemu potępieniu. Godzi się spodziewać że każdy redaktor innej gazety, w której się nie tak lekce waży cudza sława, nie odmówi swej pomocy w ogłoszeniu prawdy dla usprawiedliwienia niewinnych. Każdego takiego redaktora uprasza się o wydrukowanie tej obrony na jaką nieudolne, acz prawdomowne pióra piszących zdobyć się mogły.

Sąsiedzi Dunajowiec:

Jan Iwanowski.— Władysław Cieszkowski.— Zygmunt Czerwiński.— Rafał Rohoziński.— Alexander Popławski.— Mateusz Markowski.— Zygmunt Raciborowski. Konstanty Gadomski.— Albert Gadomski.— Ludwik Bratkowski.— Konstanty Bratkowski.— Karol Przeździecki.— Prosper Chwalibóg.— Jan Wieczffiński.— Tadeusz Zieleniewski.— Piotr Żeromski.— Floryan Opacki.

(24. 1—3.)

Obwieszczenie.

W roku 1861 odbędą się w mieście obwodowem Tarnowie dwa jarmarki na konie, które przez cztery po sobie następujące dnie trwać będą. Rozpoczęcie pierwszego przypada na d. 18. mar., drugiego zaś na dzień 16. września 1861.

Ponieważ tutejszy Magistrat od okolicznych obywateli, posiadających stada koni rasy najpoprawniejszej, zapewnienie otrzymał, że jarmarki wspomnione licznie zwiedzone zostaną, przeto widzi się być spowodowanym, okoliczność tę do publicznej podać wiadomości.

Pod względem umieszczenia gości i koni, zestawienia cen potraw, napojów, gościnnych komnat, owsa, siana, słomy i postajennego przestrzegany będzie porządek najsurowszy, temu zaś możebna taniość posłuży za podstawę.

Magistrat Tarnów.

Dnia 15. lutego 1861. 25 1—3

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 29. grudnia 1860 r. do l. 6836 w lwowskim c. k. domu karnym wyrabiane haliny i koce sukienne, będą od 1. stycznia 1861 zacząwszy, po zniżonych cenach sprzedawane, a mianowicie:

1 niż. austr. łok.	sukna halinowego	6/4	ł. szer.	po 1 zł.	50 kr.
1 „ „ „	szarego sukna na koce	6/4	„	„ 1 „	70 „
1 „ „ „	sukna w kraty na koce	6/4	„	„ 1 „	80 „
1 „ „ „	„ „ „	7/4	„	„ 2 „	20 „
1 „ „ „	sukna w kraty na podł.	3/4	„	„ — „	70 „
1 „ „ „	„ „ „	2/4	„	„ — „	60 „

powyższe wyroby mogą być także za surową krajową białą, szarą albo czarną wełnę wymieniane.

Od c. k. zarządu domu karnego

Lwów 12. stycznia 1861. 4. 3—3

Najnowsze wiadomości.

Turyn. 17. lutego. Wyszedł dekret, którym zniesiono administracyjną samoistność Toskanii. Jenerał Monabrea przybył tu wczoraj z dokumentem o kapitulacyi Gaety. Urzędowa gazeta ogłasza dymisyę Fariniego i tymczasowe poruczenie sprawy robót publicznych hr. Cavour, tudzież, że 18. o godz. 11. przed południem odbędzie się zagajenie parlamentu, na którego uroczysty obchód wyruszą 4 legie gwardyi narodowej. Municypalna władza wzywa mieszkańców Turynu, ażeby miasto świetnie uilliminowano. „Nazionale" donosi z Neapolu, o odkryciu sprzysiężenia na rzecz Murata. Członkom ma być wytoczony proces.

Medyolan, 16, Król przyjmował pruskiego jenerała Bonin na uroczystem posłuchaniu.

Perugia, 15. lutego. Papiezkie żuawy wtargnęły 13. b. m. na nasze terytoryum, lecz ochotnicy kolumny Maffi odparli ich do Tybru.

Neapol 15. lutego. Rada wyznań religijnych przedłoży xięciu namiestnikowi dekrety względem zaprowadzenia sardyńskiej ustawy z r. 1855 co do zniesienia stowarzyszeń religijnych, zniesienia konkordatu z r. 1818 i rozwiązania komisyi biskupich. Korweta „La Mouette" powróciła z Terracyny, dokąd odwiozła króla Franciszka z rodziną i świtą z 100 osób złożoną, między któremi znajduje się jen. Bosco. W Terracynie czekało kilka powozów i eskorta dragonów francuzkich, którzy odprowadzili króla do Rzymu. Casella został w Gaecie dla załatwienia kapitulacyi.

Paryż, 15 lutego. W procesie Bonaparte Patterson odrzucono skargę rodziny Patterson i skazano ją na zapłacenie kosztów.

Kopenhaga, 16 lutego. Stany holsztyńskie będą niebawem zwołane. We wtorek odbędzie się tajne posiedzenie rady państwa, na którem plany ministeryalne będą królowi przedłożone.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.